

Kuryer Poznański.

No. 183.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 12 sierpnia 1875.

Nikazy Gruszczyński.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem ostatecznego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy ulicy Bycoerskiej No. 2. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajenty Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Hausmann & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norimberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; *Daubs & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havis, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 sierpnia.

Neue fr. Presse poświęca księciu Milanowi serbskiemu, który 9 bm. opuścił Wiedeń, nie zbyt przychylnie słowa pożegnalne. Twierdzi ona, że hr. Andrassy młodemu księciu wręcz odradzał wszelkich wielkoserbskich marzeń, dodając, że Austria nigdyby takowych nie poparła, tém bardziej, że już porówno z Niemcami i Rosją zawiadomiła Wysoką Portę, iż powstanie hercegowińskie uważa za całkiem wewnętrzną sprawę turecką i nie myśli się do niej mieszać. — Po takim diktum acerbum zwraca się N. fr. Presse do poglądu na Serbię i z wielkiego wzburzenia umysłów, podsyconego przez nieprzyjazną Obrenowiczom rodzinę Karadzordzewiczów, wnioskuje, że księciu Milanowi trudno będzie utrzymać się na tronie, jeśli rokosz hercegowiński potrwa dłużej, rozniecając tém samem namignięci w pogranicznych krajach Serbii i Czarnogórze. Rosja bowiem w takim razie byłaby skłoną popierać księcia Mikołaja, któryby stanął na czele ruchu serbskiego i czarnogórskiego przeciw Turcyi. W każdym razie zatem ksiądz Milan znajduje się między młotem a kowadłem i tylko szybkie uskromienie rokосу przez Portę może mu tron ocalić. — Tyle N. fr. Presse. Tymczasem im więcej właśnie organa centralistyczne wiedeńskie wypierają się wszelkiego współnictwa Austrii z Hercegowiną i Serbią, prasa włoska i angielska, a nawet i francuska, całkiem otwarcie wypowiada swe podejrzenie, że w teraźniejszym ruchu ludności chrześcijańskiej w Turcyi jest potężna ręka kierująca, ukryta w cieniu, a nią jest właśnie ręka — Austrii. Podnoszą też owe dzienniki tę okoliczność, że zaburzenia w Hercegowinie rozpoczęły się zaraz po podróży cesarskiej do Dalmacyi i to właśnie w powiatach granicznych z tą prowincją, których przyłączenie do monarchii austro-węgierskiej może się — co nawet półurzędowa Gen. Correspond. wiedeńska przyznaje — „wydawać koniecznością geograficzną.“ Z tego dwuznacznika inspirowanego organu hr. Andrassego wnosi paryski Temps, że łatwo być może, iż kanclerz austro-węgierski umyślnie na pozór chłodnym jest dla księcia Milana, potajemnie zaś działa z nim w zupełnym porozumieniu.

Najdalej jednak w podejrzeniach na politykę gabinetu wiedeńskiego posuwają się dzienniki czeskie. Narodni Listy ogłaszają nader ciekawe

korrespondencje z Wiednia, objaśniające obecne położenie wewnętrzne i zagraniczne monarchii rakuskiej. Autor, według przypisku Redakcyi, nie należący do żadnego dziennikarskiego obozu, utrzymuje, że rząd austriacki, sprzecznie ze swoją tradycją, rzucił się teraz na pole politycznego początkowania i wybrał sobie do tego pole polityki zagranicznej. Hrabia Andrassy odgrywa teraz rolę Bismarcka, który zresztą jest jego mistrzem i kierownikiem. Najpierw ułożył tak rzeczy, żeby się zdawało, że organa urzędowe austriacko-węgierskie nie wiedzą o tém, na co się zanosi na Wschodzie. Wszyscy znaczniejsi urzędnicy ministerium spraw zagranicznych w Wiedniu umyślnie rozjechali się za urlopami w chwili, gdy powstanie hercegowińskie miało wybuchnąć. Dziennikom wiedeńskim półurzędowym kazano traktować powstanie z największym lekceważeniem i bliski jego upadek stanowczo zapowiadać. Zresztą nie przypuszczono ich do tajemnicy i cały plan kampanii politycznej wiadomy był tylko kilku osobom. „To nam tłumaczy, powiada dalej autor korespondencji do Narodni Listów, dotychczasową postawę prasy austriacko-węgierskiej, tak przyjazną dla Porty a tak dla powstańców nieżyczliwą. Naturalnie przedź czy później tajemniczość ustać musi, a ustanie wówczas, gdy dojdzie do publiczności wiadomość, że już pięć dywizji otrzymało tajemny rozkaz, aby były gotowe do marszu, i na pierwsze wezwanie przekroczyły granicę i wtargnęły do Hercegowiny, pod pozorem, że rozwój powstania zagraża pokojowi Europy. Fakt ten jest najprawdziwszy, dodają Narodni Listy, tylko dzienniki wiedeńskie usilnie proszą, aby nie o nim do wiadomości publicznej nie podawały.“

Tenże dziennik w drugiej korespondencji objaśniającej położenie, powiada, że teraz gdy powstanie hercegowińskie się szerzy i gdy otrzymuje jawną pomoc z Czarnogórze, hr. Andrassy nie widzi już potrzeby okazywać oględności, i że wkrótce dowiemy się o pierwszych ruchach wojsk austriackich. Jakoż dzienniki będące w stosunkach z kancelaryą hr. Andrassego przyznają już, że kilka pułków uruchomia się na wszelki przypadek. W ministerium wojny — dodają Narodni Listy — od czterech dni czynność jest nadzwyczajna. Minister wojny generał Koller miewa codziennie długie konferencje z naczeinikiem sztabu głównego generałem Johnem i z ministrem obrony krajowej

pułkownikiem Hornem. Wszystko to jednak nie należy tłumaczyć w duchu niepokojącym, powiada ironicznie dziennik czeski; są to tylko proste środki ostrożności „na wszelki wypadek.“

Z najnowszych doniesień z pola walki zaznaczyć wypada, że załoga turecka z Trebinii usiłowała, zrobivszy 10 b. m. wycieczkę, odebrać powstańcom klasztor Duży — identyczny widocznie z „Dużym Monasterem“, o którego zdobyciu przez powstańców przed kilku dniami donoszono — została wszakże odpartą po siedmiogodzinnym zwycięstwie, w którym i kawaleria turecka wzięła udział. Natomiast udało się powstańcom zająć i zniszczyć ogniem komorę celną w Obrze i zabrać cały konwój turecki, wiozący żywność i depesze tureckiego konsula z Dubrownika do Trebinii. Gdy zatem jest rzeczą pewną, nie dającą się utaić przed Europą, że powstanie nie tylko się wzmacnia, ale już i korzyści niejedne odnosi, przeto zdecydował się nareszcie rząd sułtański rozwinąć daleko większe siły wojskowe w Hercegowinie, o czém gubernatora Bośni telegramem zawiadomił. Również z Carogrodu pocztą wysłać posiłki do Hercegowiny.

Słowem, położenie rzeczy na Wschodzie staje się groźnym i wszelkie inne sprawy polityczne w Europie zagłusza.

Zwracamy uwagę duchowieństwa na rozporządzenie następującej treści, wydane przez ministrów spraw wewnętrznych i wyznań. Wszystkie dodatki i dopłaty, wyszczególnione w etacie komunalnym, a oparte na prawnym zobowiązaniu się gminy, bez względu na wyznanie, nie podpadają pod prawo z dnia 22 kwietnia r. b., (o odjęciu dotacyi i t. d.), bez względu na to, czy rzezonane dodatki i dopłaty płyną z majątku państwowego gminy, czy też ze składek i podatku komunalnego wszystkich członków gminy, bez względu na wyznanie. — W razie gdyby sami tylko parafianie katolicy zobowiązani byli do składki, składka taka, choć na mocy cywilnego etatu gminy zbierana, byłaby podatkiem kościelnym i podlegałaby prawu o odjęciu dotacyi.

Nordd. Allg. Ztg zaprzecza wiadomości, rozszerzonej drogą telegraficzną, jakoby minister rolnictwa miał być wydać rozporządzenie, wydalają

jące uczniów i nauczycieli Szkoły Zabikowskiej. Rozporządzenie to wyszło z biura ministra spraw wewnętrznych. Ponieważ Nordd. Allg. Ztg już po raz drugi zamieszcza to sprostowanie, mimowoli nasuwa się domysł, iż p. dr. Friedenthal nie zupełnie zgodnym jest z surowym postępowaniem ministerium spraw wewnętrznych i do żadnej łączności z témże się nie przyznaje.

KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Lwów, 10 sierpnia.

(Potrzeba zmiany kalendarza u Unitów.)

(R.) Niedawno przyniósł nam telegram wiadomość, że khedywe egipski zaprowadza w swym kraju kalendarz gregoryjański. Gazety nasze dołączyły do tej wiadomości skromne zapytanie: a Moskwa? Tymczasem, zdaje mi się, pierwszym zapytaniem powinno być: a nasi Unicy? gdyż ci są nam bliżsi jak Moskale, a dotychczas trzymają się, przynajmniej co do obchodzenia świąt, kalendarza juliańskiego. Wprawdzie aktem unii mają nasi Rusini zapewnione, że kalendarza poprawnego używać nie przestaną, zważywszy jednakowoż na wielkie niedogodności, jakie z obchodzenia dwojakich świąt, t. j. łacińskich i ruskich w kraju powstają, powinni z własnego popędu anormalność tę znieść. Sądzę nawet, że toby było jedną z głównych przeszkód, aby się schizma pomiędzy naszymi Unitami tak nie krzewiła. Obrządek bowiem grecki tak jest zbliżony do prawosławnego, że trudno to różnicę początkowo rozpoznać; trzeba więc przedzielić ten większym uczynić. Jednym z takich sposobów byłoby niezawodnie zaprowadzenie kalendarza gregoryjańskiego, przez coby już większa łączność z Kościołem rzymskim naocześnie się pokazała, a przycem kraj by zyskał ze względu ekonomicznych. Odzywały się tu głosy w ostatnich czasach w tej mierze po gazetach naszych, ale tak sporadycznie, że przeszły niepostrzeżenie. Posłuchajmy jednakowoż obecnie i Rusinów! Oto co pisze Prawda, czasopismo ruskie, wydawane przez partję ukraińską — a więc nie moskiewską ani polską — w ostatnim swym numerze (14):

Gregoryjański kalendarz zaprowadzony wszędzie — w Egipcie na rozkaz egipskiego wicekróla. Można sobie wyobrazić, jak nie łatwo przyjdzie mahometańskim Egip-

Notatki literackie.

Katechismus des römisch-katholischen Kirchenrechtes von Dr. Conrad Martin, Bischoff von Paderborn. Münster 1875.

„Verbum Dei non est alligatum“, mówi pismo św., a my powtarzamy za nim, mając przed sobą owoc pracy dostojnego księcia Kościoła, księdza Biskupa Martin, pracy, dokonanej po za krótką więzienną. Ksiądz Biskup Janiszewski dokończył swęj cenny pracy o bezceństwie kapłańskiem w celi koźmińskiego więzienia, ksiądz Biskup Martin, jakby przeczuwając, co najbardziej potrzeba społeczeństwu katolickiemu, napisał katechizm rzymsko-katolickiego prawa kościelnego. Komuż nie wiadomo, jak mało znanym jest u nas prawo kanoniczne, jak z wyjątkiem duchowieństwa, które po studiach seminaryjskich rzadko ma sposobność gruntowniejszego studjum tego przedmiotu, z osób świeckich nikt się niemal niem nie zajmuje — choć mamy np. dziełko pożyteczne księdza Biskupa Krasieńskiego o prawie kanonicznem. Owoż największą wdzięczność należy się czcigodnemu ks. Biskupowi za powyższą pracę, napisaną w sposób dla wszystkich przystępny a gruntowny. Jakżeż np. znakomicie przedstawiony jest w § 17 stosunek Kościoła do państwa — rzecz tak wielkiej wagi i doniosłości; również § 18, zajmujący się stosunkiem Kościoła katolickiego do odłączonych odeń towarzystw religijnych, po mistrzowsku jest napisany. Część druga o władzy Kościoła nauczycielskiej, kapłańskiej i duchownych rządach, zawiera na 68 stronach wyjaśnienie najzupełniejsze tego, co o tym przedmiocie wiedzieć należy; część trzecia, mianowicie rozdział I nadzwyczaj ważne zawiera rzeczy dla wszystkich tych, co o sprawie nieomylności błędne mają wyobrażenia. W rozdziale drugim o administracyi sakramentów św. zasługuje na uwagę ustęp o sakramencie małżeństwa. Również ważny i zajmujący jest rozdział rzeki o karności kościelnej, wszystko sprawy dziś najżywniejsze — a niestety, tak rzadko u nas gruntownie znane. Nie możemy obszernie rozwozić się nad szczegółami w króciuchnym naszym sprawozdaniu, myślimy jednakże, iż choć pobieżnym wykazaniem bogatej treści tego dziełka zachęćmy przedewszystkiem duchowieństwo a nastę-

pnie i wykształconą część społeczeństwa naszego do bliższego zapoznania się z katechizmem ks. Biskupa Martina, który wyszedł w Monasterze nakładem księgarni Aschendorffa.

Jednym z najlepszych poetów polsko-łacińskich z XVII wieku jest niezaprzeczenie O. Kazimierz Sarbiewski S. J. (1595—1640), który w starym Rzymian języku tak nadobnie i z taką łatwością najrzowniejsze i najgłębsze uczucia wyrażać umie, iż międzyneolacinnikami na pierwszym stawionym być winien miejscu. Polska dotychczas nie umiała ocenić Sarbiewskiego — przeciwnie najfalszywiej sądzili go ludzie przywykli do ferwanii wyroków ex auditu; dotychczas nie mamy nawet wyczerpującej monografii, a chociaż Syrokomla przełożył prawie wszystkie jego poezye, mało komu znanym jest znamienity nasz liryk łaciński. Lukę tę postanowił wypełnić pan Krystyniak, prof. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, przygotowując do druku obszerną rozprawę o Sarbiewskim, której, daj Boże, jak najprędzej ujrzeć światło dzienne. Pan Kr. odnalazł w Bibl. Ossolińskich dwa rękopisy, z których jeden zdaje się być przepisany z autografu Sarbiewskiego i zawiera w sobie kilka nieznanych dotychczas utworów jego; drugi, pochodzący z ostatnich lat Kazimierza, jest własną jego ręką pisany i zawiera 20 ód dotychczas nie wydanych, w których poeta, porzucając dwór królewski, zawsze mu wstrętny, z tą gorącą wiarą i miłością Boga, cechującą jego wszystkie pisma a mianowicie Epigramata, szukał pociechy i ulgi w modlitwie i w tym, któremu całe życie poświęcił, w krzyżu, Krzyżowi jako symbolowi chrześcijaństwa poświęcone są one 20 ód nie znanych, będących wedle słów p. Krystyniackiego w Gazecie Lwowskiej najpiękniejszymi utworami Sarbiewskiego, tak pod względem wewnętrznej wartości jak i pod względem formy i wykończenia. Co do pierwszego rękopisu, o którym pan Krystyniak powiada, że zawiera kilka ód nie znanych, radzimy wielką ostrożność, a przynajmniej wstrzymanie się od sądu, że ta lub owa oda nie znana, zanim szanowny profesor nie przejrzy wszystkich wydań Sarbiewskiego, których jest mnóstwo wielkie, gdyż okoliczność, że ta lub owa oda nie znaj-

duje się w jednym lub drugim wydaniu, nie dowodzi jeszcze, że jej nie masz w innych.

Wiadomo, że święte szczytki wielkiego Arcybiskupa Myry, Mikołaja, przeniesione zostały do Bari w Neapolitańskim za Papieża Urbana II, promotora krucyat, i że Urban dał o tém wiedzieć Rusinom, posłuszny jeszcze wtedy Stolicy Apostolskiej, którzy święto tego przeniesienia do dziś dnia obchodzą. Owoż zwiędził teraz miasto Bari znany katolicki archeolog francuski, mieszkający obecnie we Włoszech, monsignor Barbier de Montault. Trzy rzeczy zasługują w Bari na bliższe obejrzenie: kościół monumentalny w stylu romańskim, zbudowany przez Normanów, w którym spoczywają relikwie świętego, skarbiec, gdzie zachowują część cierniowej korony, wziętej z Paryża i podarowanej przez Karola II Andegawęńskiego, w końcu archiwum, posiadające wielką ilość bul i dyplomatów, a między innymi przywilej, wyjmujący tę kolegiatę z pod jurysdykcji biskupiej.

Dotąd jeszcze kolegiatę obsługuje stu księży. Pergaminy kolegiaty przeniesione nie dawno do nowego lokalu i wielki tam panuje nieporządek. Monsignor Barbier de Montault podjął się ułożyć archiwum przy pomocy dwóch kanoników i dwóch księży pod warunkiem, że mu będzie wolno skopiować najciekawsze dokumenta. Jest mowa o wydaniu dyplomataryusza kościoła w Bari na wzór dyplomataryusza klasztoru La Cava.

Archeolog francuski skatologował już wedle porządku chronologicznego skarbiec i spis ten z fotografiami najciekawszych rzeczy ogłosi. W skarbcu przechowują zbiór hymnów 13 wieku, który wkrótce oddany będzie do druku.

Restauracya bazyliki odbywa się z wielką starannością. Malarze zastósują się w ozdobach do stylu architektury.

Wedle podania skrzyneczka, zamieszczona w krypcie, miała zawierać beczkę, w której majtkowie z Bari przywieźli niegdyś kości św. Mikołaja wprost z Myry. Na prośbę monsignora Barbier de Montault otworzono rzeźbioną i złotą skrzyneczkę, której nikt od 200 lat nie tykał, i znalaziono wewnątrz inną skrzyneczkę, a w niej trzy deski cedrowe, które oczywiście służyły do przewiezienia relikwii. Te cedrowe deski umieszczone te-

raz będą w relikwiarzu kryształowym, aby je wszyscy widzieć mogli.

Parafia bez pasterza czyli zdrowe rady dla wierznych katolików i t. d. Cena 50 fen. Poznań nakładem ks. Fr. Bażyńskiego 1875.

Książeczkę tę uważamy za najpiękniejszą i najcenniejszą podarek dla ludu polskiego, bo o czemże nam bardziej myśleć dzisiaj, czegoż nam bardziej potrzeba wobec tych osieroconych parafii, aniżeli zmniejszenia biedy na nas się walczącej? Dziełko powyższe wydane staraniem tak wielce około ludu zasłużonego księdza Bażyńskiego, nie jest wprawdzie oryginalne, mimo to wartość jego jest większą od wartości wielu literackich plodów obecnej chwili. W Paderbornie wyszła niemiecka broszurka p. n.: Gemeinde ohne Seelsorger i ona to, jak się przekonujemy, służyła za podstawę Parafii bez pasterza, która z małemi zmianami a raczej opuszczeniami jedynie dla gmin niemieckich znaczenie mających dopisków, dostojnym jest niemal przełożeniem niemieckiej broszury. Był czas, w którym sobie wszystkie szumowiny lekkiej i swywołnej francuskiej przyswajaliśmy literatury, toż mniemamy, że przeciw przekładowi tak pożytecznej i w chwili obecnej tak bardzo potrzebnej książeczki, nie mieć nie można. Parafia bez pasterza dzieli się na 3 główne części — pierwsza nosi tytuł książki samej, druga „Śmierć bez pasterza“, trzecia „Zal doskonały, zdrojask w życiu i kotwica nadziei w śmierci“, wszystko rzeczy, których znajomość dokładna w chwili obecnej nader konieczną jest dla ludu naszego. Nauka pod względem teologicznym pewna i ścisła, sposób wykładu jasny i prosty, język przekładu poprawny i potoczny. Broszurka powołuje się często na słowa Biskupów niemieckich, co uważamy za rzecz bardzo dobrą — przynajmniej wszelako, iż wolelibyśmy, aby była się oparła raczej na słowa naszego Arcybiskupa-Kardynała, do czego nieocenionym materiałem byłby okólnik z lutego r. 1874. Rozszerzać parafię bez pasterza jest moralnym obowiązkiem polskiego obywatela — i to nie tylko pomiędzy ludem ale i pomiędzy resztą naszego społeczeństwa, gdyż wskazówki religijne w tej książeczce zawarte i wykształcenijszym przydać się mogą.

cyanom, którzy przywykli liczyć podług lat miesięcznych od uciezki Mahometa, teraz liczyć według lat słonecznych od narodzenia Jezusa Chrystusa! Ciemnota narodu, dawne przywykniecie i fanatyzm religijny bardzo stoją na przeszkodzie reformie. — Ze ta reforma jednakoż bardzo zbawiona, tego nikt nie zechce zaprzeczyć. Egipt tu wyprzedził znaczną część Europy, w której prawosławna i unicka cerkiew jeszcze dotychczas opiera się postępowi nauki. Może Rosya, która tak uważa, aby ją uważano za kraj postępowy, pójdzie za przykładem afrykańskiego państwa, chociaż to dzieło w Rosyi, w prawosławnej cerkwi i w dziesiątej części nie tak trudne jak w Egipcie.

Najbardziej dają się we znaki różnica między juliańskim a gregoryjańskim kalendarzem u nas w Galicyi, gdzie świątkowanie dwójakich świąt nie mała przynosi szkodę rozwojowi ekonomicznemu i oświacie kraju... Mówimy to jawnie, chociaż wiemy dobrze, że nasi ruteniśko-ruscy przeciwnicy krzykną na nas, że my chcemy spolszczenia Rusi! My takich krzyków całkiem się nie obawiamy... Jednakowoż na naszych Biskupów i nasze konsystorzony nie pokładamy w tej sprawie najmniejszej nadziei. Może jakby Rosya przyjęła gregoryjański kalendarz, toby i oni poszli za nią. A może i wtedy powiedzą: „My całkiem nie oglądamy się na Rosyę... dajcie nam spokój z Rosyą...”

Sprawa ta tymczasem powinna obchodzić Biskupów ruskich, gdyż rzeczywistość szkody z obchodzenia świąt dwójakich są niemałe. Lud ruski z natury leniwy, woli świątkować, a w święta pójść do karczmy i tam ciężko zapracowany grosz przepić, ba nawet zapożyczyć się na żyda, byleby mieć kieliszek wódki. Ztąd pochodzą owe częste sprzedaże gruntów chłopskich, owe ubóstwo Rusinów. Ks. Arcybiskup Sembratowicz gorliwie zakłada obecnie towarzystwa wstrzeźliwości. Może uzna także, że do zbawionego rozwoju tych towarzystw wielką przyniesie korzyść i zmiana kalendarza. Na inny punkt zwróciłem na początku korespondencyjny uwagę. Artykułem naszym chcielibyśmy zwrócić uwagę i Stolicy Apostolskiej, aby i Ona swym wpływem zechciała wyjednać tę zbawioną zmianę u naszych księży Biskupów.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

*** Doniesienia urzędowe.** Ministerstwo handlu, przemysłu i robót publicznych dało inżynierowi kolejowemu panu Gustawowi Marin czasowo w Wolbromie w Królestwie Polskim, pod dnem 4 sierpnia 1875 patent na przyrząd kontrolujący pociągi kolejowe, o ile tenże osadzony został według przedłożonego rysunku i opisu za nowy i właściwy bez ograniczenia kogokolwiek w użyciu znanych tegoż części na trzy lata, licząc od dnia tego, i na cały obszar państwa niemieckiego.

*** Było pobożnym** w Jerzycach, w okolicznych miastach naszego gminach, jak w Jerzycach, Wildzie, św. Łazarza pomodlił się i śpiewał nabożne pieśni przed figurami św. Wawrzyńca, patrona od pożaru w wieczór jego uroczystości, w dniu 10 sierpnia przypadającej. Wskutek ostatnich rozporządzeń władzy ustały podobno te objawy pobożności naszego ludu, wszelako w Jerzycach przynajmniej była figura św. Wawrzyńca, więc się nie mylimy, wieczorem oświeca, przystrojona w wieńce i kwiaty, nie słyszeliśmy wprawdzie śpiewów, ale widzieliśmy gromadziły i starszych, przypatrujących się poważnie oświetlonej figurze, pod którą im nie było wolno, idąc za serca pociągami zaśpiewać głośno, jedno cicho się pomodlił.

*** Wzorzajscy** numer Dziennika Poznańskiego o zabrała policja z powodu artykułu wstępnego o Szkole Żabikowskiej.

*** Doniesienia policyjne.** Sprawczyńią kradzieży bielizny, która się w ostatnich dniach kilkakrotnie powtarzała, schwytano i uwięziono; jest to 16 letnia dziewczyna, która mimo młody wiek znakomitą biegłość w tej gałęzi przemysłu pokazuje. Donosiliśmy na tym miejscu, że jakaś osoba, której wyszłoby nie było można, wabiła do siebie dziewczynki i kradła im kołczyki. Wzorzaj przytrzymał jakąś dziewczynkę, której kołczyki owalnego kształtu z czerwonymi kamieniami i złotą kuleczką, obudziły podejrzenie policji. Dziewczyna utrzymuje, że te kołczyki otrzymała w darze.

*** Doniesienia sądowe.** Krüger, właściciel woza z Berlina, kazał w niedzielę 3 stycznia o 1 godzinie wozić łód z pobliskiego jeziora. Sołtys tamtejszy zakazał wozniczy dalszego ładowania i wozenia, na co jednakże Krüger nie zważał i pogwałceniem dnia świętego dalej wozić śmieł swemu poleci. Stawiony przed sąd berliński i oskarżony o opór stawiany władzy państwowej, został uwolniony, ponieważ wedle rozporządzenia królewskiej rejencji w Potsdamie z roku 1837 obowiązek ścisłego święcenia nie rozciąga się aż do godziny 12 po południu, a odnosi się tylko do czasu nabożeństwa; dla tego też ani sołtys ani żandar nie mieli prawa do zakazywania pracy. Coraz lepiej.

*** W Zęgru** wybuchł wczoraj po południu pożar, który pochłonął 1 dom mieszkalny, 2 stodoły i chlew.

*** Franciszkańki z Chojnic,** o których już pisaliśmy, udają się do Ameryki i zakładają tam szkołę dla dziewcząt w mieście Buffalo, w dycezyi Columbus. — Córę św. Karola Boromeusza, które mają dom i szpital w Chojnicach, zostają na miejscu. Budynki przez nie zajmowane są własnością stolicy biskupiej w Pelplinie. (G. T.)

*** W Zamartem** pod Chojnicami jest dom emerytów duchownych z dycezyi chełmińskiej pod dozorem OO. Reformatorów. Dyrektor zakładu O. Schulz ma i po wyszciu Reformatorów pozostać w tym urzędzie i zostać księdzem świeckim. (G. T. Or.)

*** Szkoła symulturna dla dziewcząt w Chełmie** nie ma być i październiku otwarta. (G. T.)

*** W seminarjum** nauczycielskim w Kościeliszynie odbył się egzamin dydaktyczny. Z jedenastu seminarzystów złożyło go 10, z 9 tymczasowo urzędujących nauczycieli zaś tylko 6. Zakład liczy 68 uczniów w trzech klasach. (G. T. Or.)

*** We wotacjach** nauczycielskich, wydawanych przez magistraty, albo w dołączonym do wotacji wykazie dochodów zwykły magistrat wyraża nie tylko rzeczywistą pensję nauczycielską, ale zarazem także i dodatki, wznoszące w stosunku lat służby, i takowe niejako prawne nauczycielom zapewniać. Wyższe władze wyrażają niezadowolnienie z podobnej praktyki i wyrażają jąśkawkę, aby to na przyszłość nie zachodziło; nauczyciel ma tylko prawo do pensji; dodatki, które ma otrzymać, zależne są nie tylko od samych lat służby, ale też i od pracy, zabiegów i starań nauczycieli około szkoły, od zdatości jego osobistej i rezultatów, które wytrwałością i pracą osiągnąć zdoła. Takie dodatki mogą być nagrodą i zachętą, ale prawa żądania ich nauczycielowi przyznawać nie można. Dla tego też władza wyższa zaleca magistratom, aby na przyszłość zapewnienie dodatków we wotacji opuszczali, natomiast uświadomiły uwagę, że w danym razie, gdy nauczyciel odznaczać się będzie pilnością, pracą, sumiennym wypełnianiem obowiązków, na polepszenie losu swego z pewnością liczyć może.

*** Prześlębiory** hamburskiej loteryi zalewają nasze Księstwo prawdziwą powodzią prospektów, losów itd. Wiadomo, że gra w loteryję tego rodzaju jest niedozwolona w państwie pruskim; ponieważ jednakże często obywatele nasi złowić się dają na tę łapkę, przytoczamy w tej sprawie dwa wyroki najwyższego trybunału. 1) Nieprusacy, zajmujący się sprzedażą losów zagranicznych

loteryi za pośrednictwem poczty, stawieni być mają przed sąd tego okręgu, w którym mieszkają adresaci. 2) Kto w rozszerzaniu losów zagranicznej loteryi pośredniczy, popełnia czyn karygodny, choćby sprzedaż nie przyszła do skutku.

*** Z Pniew** donoszą do Pos. Ztg., że na tamtejszy odpust św. Wawrzyńca, połączone z poświęceniem figury tegoż świętego, zgromadziło się wielkie mnóstwo okolicznego ludu.

*** Żniwa** w koźmińskim, z wyjątkiem owsa, ukończono. Oziminy, choć nie wszędzie, mniej lub więcej porosły, grochy i jęczmiony mało od deszczów ucierpiał. Za szefel pszenicy płacono 3 tal. 5 sgr., żyto 2 tal. 10 do 12½ sgr., jęczmień 2 tal., owies 1 tal. 12½ sgr.

*** Na część** Teofila Lenartowicza, bawiącego obecnie w Krakowie, odbyła się w tym miesiącu w sobotę u czta powitalna, w której wzięło udział około 150 osób różnych zawodów.

*** Pan Bolesław** Ładnowski, dobrze znany publiczności naszej artysta dramatyczny, zamierza wystąpić w rolach gościnnych w Warszawie.

*** W Drusienkach** nad Niemnem, przebywa w tym roku przeszło 4,000 gości kąpielowych, w połowie Polaków, w połowie Moskali.

*** Kalendarz.** Jutro, w piątek, dnia 13 sierpnia św. Hipolita. Wschód słońca o godzinie 4 minut 39, zachód o godz. 7 minut 29. Długość dnia 14 godz. 57 minut.

*** Wyprutki historyczne.** Dnia 13 sierpnia 1437 Świdrygiełło upokarza się przed Władysławem III. — 1492 na sejmie w Piotrkowie Jan Olbracht obrany królem. — 1648 pobicie Kozaków pod Zwiahchem.

Wiadomości polityczne.

*** Berlin.** 11 sierpnia. [Bawaryja a cesarstwo Niemieckie. — Lazarety ze świeckim personelem. — Prawo patronacie. — Nowe podatki. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Wybory bawarskie porosły w Niemczech uspiojne na chwilę tendencje zniesienia autonomii bawarskiej i wcielenia tego kraju do Niemiec. Po niepomysłnym dla liberałów wypadku wyborów, odezwała się najpierw Voss Ztg za odebraniem resztek samodzielności Bawaryi, za nią poszły inne dzienniki liberalne, boć wpływ jakiegokolwiek katolików na losy państwa niemieckiego koniecznie złać należy. Szczęśliwym może tylko liberalizm uczynić naród niemiecki! To niebezpieczeństwo, grożące Bawarom utratą ich praw rezerwanych, musi wpłynąć koniecznie na zespolenie ściśle członków partji patriotów bawarskich, jeżeli jakiegokolwiek różnice zdań mogły ich jednoscą dotąd zakłócać. Będzie to niewątpliwie rezultatem machinacyi liberałów, jak to już napomykać pozycyją gazetę. Najwyraźniej o postawieniu pewnego programu przez patriotów wspomina wiedeńska Polit. Corresp. Doniesienie to podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem, widzi nam się jednak wobec rozpoczętej kampanji przeciw Bawaryi być bardzo prawdopodobnym. Podług tego doniesienia zgodzić się mieli patrioci po rozmaitych naradach o celach i sposobach swęj akcyi w izbie poselskiej na następujące zasady: prawa rezerwowane bawarskiego państwa mają być bezwarunkowo utrzymane i żadna koncesya na rzecz cesarstwa nie dozwolona; przeciw projektom rozszerzenia pruskich praw kościelno-politycznych wystąpić należy z całą energią; wolność prasy bronić wszystkimi siłami; każde przełożenie rządu bawarskiego, dotyczące nowego prawa szkolnego ma być odrzucone. Oprócz tego miano postanowić podczas trwania sejmku wydawnictwo dwójakiej korespondencyi ze sprawozdaniami o zajęciach w sejmie. Obszerniejsza przesyłana będzie za pewnem wynagrodzeniem pismom patriotycznym, mniejsza zaś pomiędzy gminy i okręgi wyborcze darmo rozdawana.

Po zniesieniu zakonów w Prusach, są wszelkie widoki, że i zakony, poświęcające się miłosierdnym uczynom, aby nie podlegać ograniczeniom prawnym, opuszczają niewdzięczny dla nich kraj. Na tę ewentalność przysposabia się rząd i krząta się o zastąpienie zakonników przez świeckie osoby. Dzieje się to głównie w zachodnich prowincjach monarchii. Niektóre regencye królewskie wydały już w tym względzie rozporządzenia i regulamin dotyczące wykształcenia doświadczonych w pielęgnowaniu chorych. Podług tego osoby nieskazitelnego imienia i zdrowej konstytucyi ciała, tak płci męskiej jak żeńskiej, nie mają się po dwakroć o szkopuł, którego ta Galicya dotąd szczęśliwie unikała.

— **Czy usługa** świeckich osób dla chorych za zapłatą zastąpi zupełnie poświęcenie bez granic zakonników i zakonnice, to mógł się każdy przekonać, kto zwiadał i porównywał zakłady zakonne i świeckie, albo doznał kiedy troskliwej opieki sióstr miłosierdzia.

Podług Voss. Ztg przyszły sejm pruski zajmować się będzie projektem do prawa o zniesieniu patronatu kościelnego. Jakże zasadnicze postanowienia zawierać będzie, dzisiaj jeszcze na pewno nie wiadomo, ale wnosić można z prawa o zarządzie majątku, że prawo patronatu przejdzie na gminy. Zresztą patronaty kościelne mają istnieć tak długo, dopóki albo sami patronowie, albo gminy o ich zniesienie nie wniosą.

W sprawie nowych podatków zdaje się być rzeczą pewną, że Rada związkowa wnioski sasko-wajmarskiej rejencyi względem podwyższenia cła od warzenia piwa i zaprowadzenia podatku od gieldy przyjmie.

W ministerstwie rolniczym pracują nad projektem do praw o polowaniu i łowieniu ryb, który na najbliższej sesji sejmowej do zatwierdzenia przedłożony będzie.

Na potrzeby wojskowe ma ministerstwo wojny zażądać, podług ostatnich doniesień, od parlamentu nie 30, ale 60 milionów.

Narady nad zaprowadzeniem nowej rekrutacyi odbywały się dnia 10 i 11 b. m. pod przewodnictwem generała Voigts-Rhetz bardzo długo. Nadzwyczajna bowiem okazała się trudność pogodzenia pierwotnego projektu z różnorodnymi wnioskami państw związkowych. Same pruskie monita obejmują 12 arkuszy.

Korespondent brukselski do Germanii potwierdza w ostatnim numerze dawniejsze swoje doniesienia, że rząd pruski groził gabinetowi belgijskiemu zawikłaniami, gdyby kapłani i zakonnicy niemieccy mieszkali nadal nad granicą a przez to mieli sposobność zachować stosunki z poddanyimi niemieckiego państwa.

Konferencye unionistyczne, urządzone przez starokatolików w Bonn, rozpoczynają się dzisiaj pod przewodnictwem dr. Dollingera. Ze Wschodu przybyli niektórzy duchowni należący do schizmatyckiego Kościoła, pomiędzy innymi: Biskupi Genadius i Melchizedech z Rumunii, Archimandryta Sabbas z Białogrodu i Archimandryci Anastasjades i Bryennior z Konstantynopola. Z Rosyi przybyli profesorowie Ossinin i Janyshew i pp. Fillippow i Kirejef. Wszyscy wymienieni władają językiem niemieckim.

Sąd kryminalny we Frankfurcie zwołał wydawcę Frankf. Ztg, L. Sonnemanna, od świadectwa odnoszącego się do sprawy z Gera, na mocy uchwały z 6 w sprawie dr. Sterna. Względem dwóch innych artykułów wstępnych inkryminowanych oznaczony mu został termin na złożenie świadectwa aż do 14 b. m.

Oryginalniejszą jeszcze sprawę aniżeli Frankf. Ztg, ma Greizer Ztg. W procesie wytoczonym tejże gazecie badany był redaktor, drukarz i nakładca a nawet czerzy i roznosiciele gazet, jak wysoki jest nakład. Maszynista w tym samym słuchany przedmiocie, otrzymał za wzbronienie świadectwa zagrożenie kar pieniężnych a w końcu więzienia. — Czyżby wysokość nakładu jakiej gazety miała wpływać na większą karygodność przestępstwa prasowego? O tym prawo prasowe nie mówi.

Prov. Corresp. donosi o zamierzonej nowej podróży cesarza Wilhelma: że dnia 15 b. m. wyjeżdża rano z Potsdamu do Detmold. W poniedziałek 16 będzie obecnym tamże uroczystem poświęceniu pomnika Hermana, a zaraz po południu wróci napowrót.

W niemieckich mennicach pracują z wielką skrupulatnością nad wybiciem srebrnych półmarchówek. Wybijanie tego rodzaju monety Rada związkowa dopiero przed niedawnym czasem rozporządziła.

*** Lwów.** [Sejm galicyjski 1875 r.] W lipcowym poszyce Przeglądu polskiego znajdował się ważny i dobrze napisany artykuł p. Józefa Szujskiego pod napisem powyższym, który i dziś nie traci wcale na znaczeniu. Nie mogąc przedrukować całej tej pracy, przytoczamy przynajmniej pierwszych kilka stronic. Oto ich brzmienie:

Minęły już czasy, gdy na życie prowincjonalne galicyjskie spoglądano ze stanowiska ogólnej polityki polskiej, gdy stawiano mu postulat rozmaite wedle tego, jaki się komu te politykę postulować podobalo. Rzadko już nawet po dziennikach spotkać się dzisiaj z programami stawianymi temu życiu przez uniwersalnych lekarzy Europy i Polski: widocznie sprzykrzyło się ludziom czytać, a co za to nas zwykłe idzie, i pisać podobne rzeczy. Ale jak to u nas zwykle bywa wedle polskiego przysłowia: „Starosta albo kapucyn”; po sangwiniycznych wzmiankach w królestwo Galicyi i Lodomerii wraz z Wielk. Ks. Krakowskim ról bohaterskich i politycznych, których ono odegrać nie było w stanie, nastąpiły kwasy i rozczarowanie a następnie obojętnosc dla tego życia prowincjonalnego Galicyi, które i ze względu na obszerność kraju i na wyjątkowo korzystne położenie, winno było budzić stały interes każdego myślącego Polaka. Galicya z Piemontu polskiego stała się nagle rodzajem Beocyi polskiej, jej plody autonomiczne z sejmem na czele pożałowania godnym dowodem niezdarosci tego kraju, a ziemie, niedawno z ciekawością i nadzieją na nią patrzące, przychodziły do lekceważącego na jej stosunki i siły poglądu, który, jak to bywa wśród współników jednego losu, sprawa pewne nienaturalne zadowolenie. Gdyby to dano Królestwu gdyby to dano Wielk. Księstwu Poznańskiemu, nie tej Galicyi! szepciano półgębkiem, zapominając, iż bywały chwile w tym Królestwie, że miało jeśli nie więcej, to przynajmniej summa summarum tyle, co Galicya, a w politycznym żywocie rozbiło się po dwakroć o szkopuł, którego ta Galicya dotąd szczęśliwie unikała.

— Ale hopeuszek galicyjski miał i własnych swoich synów, którzy nie przestali wzmawiać w niego, że dopóki nie wejdzie na tę lub ową drogę jedynie zbawioną, nie przestanie być najniższym z stworzeń boskich. Gdy też w końcu odsunął od siebie wszelkie doradzane mu drogi a poszedł własną, ratującą ile możności nabytki dobrego i warunki rozwoju, przestano powoli mówić o nim i perswadować mu, jako bezwzględnie straconemu w opinii wszelkich wyższych poglądów politycznych. Przypominamy tylko te lodowatą obojętnosc, jaka otoczyła delegacyę polską z bezpośrednich wyborów, delegacyę postępującą, zdaniem naszym, pod każdym względem wzorową, nie opuszczającą żadnej sposobosci bronienia spraw kraju i zajmowania poważnego stanowiska wobec tychże się kwestyi państwa, delegacyę, która wobec przyzywczajonych do pirotechniki politycznej, miała tylko jeden śmiertelny grzech, że nie groziła wychożeniem z parlamentu. Tymczasem, twierdzimy śmiało, kopciuszek galicyjski właśnie od czasu tej obojętnosci zaczyna nabierać pewności siebie i w trudnych okolicznościach stawać się poradnym, od doktryn i szablonów politycznych wolnym, na własną rękę okresem swoim kierującym. Widać to mianowicie w tym zwierchnictwie dobra publicznego nad ambicjami i kwasami ludzi między sobą, które się wyrabiać poczyna, a którego epoka adresowo-rezolutyjna nie miała. Zasluga pewnego zaprowadzenia w tym względzie należy się patriotycznemu i spokojniejszemu niż Lwów patrzącemu Krakowowi. Pierwszy to Kraków wyciągnął pełną uznania i przyjaźni rękę do pp. Ziemiakowskiego i Gólcuchowskiego, gdy uratowali sytuacyę po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów; krakowscy posłowie wsparli na majowym jeździe lwowskiemu politykę czynnego udziału w tych wyborach, w zachodniej też Galicyi rozwinięło się wówczas życie pełne energii, zapewniające im dobry skutek, przyezem przeważna zasługa należy się p. Zyblikiewiczowi. O głosowaniu na wniosek ks. Czartoryjskiego, pragnący Izbę wprowadzić na tory bezwzględnej opozycyi tyle powiedzieć mogą, że jeżeli niektórzy posłowie głosując przeciw jego odesłaniu do komisji z najślisniejszego przekonania, że czynią dobrze, sadali podówczas cios temu

podchodzeniu Izby polityką, której nie chciała, to najbliżsi im towarzysze polityczni z naszych stron głosowali za, nie w inną wszakże myślą, jak aby do najmniejszych rozmiarów doprowadzić demonstracyę, do której zmuszonymi się czuli. Milczenie też na dwóch późniejszych sesyach, spokojne i poważne zgodzenie się z nowym położeniem, gdy okoliczności na niezdgodę nie pozwalały, zwrócenie się ku sprawom krajowym, musiało też i radykalistów w sprawie odrzucenia wniosku księcia Czartoryjskiego przyprawdwić do otuchy, że male co u p'd'etat wówczas ze świadomością i z sumiennym obliczeniem się z skutkami wykonane, było tylko zbawionem odciecieniem życia galicyjskiego od epoki, z którą niepodobna było dłużej utrzymać konsekwencyę!

Nasi konsekwentni gotowi tutaj schwytać nas na gorącym aczynku niekonsekwencyi. Wolimy też im powiedzieć odrazu, że znamy tylko jedną: nie poświęcania interesów kraju dla służby systematowi zagadkowej wartości, lub programowi, które nie wyczerpują całości naszych dążeń i nie mogą też uchodzić za manifest praw, do których się poczynamy.

Po upadku wielkiej polityki w sejmie galicyjskim, po zmianie zadania delegacyi na wyłącznie obronne, nie wykluczające bynajmniej na przyszłość akcyi w okolicznościach korzystniejszych, ale zawiązujące ją do tych okoliczności: wskazana było rzeczą zwrócić się całą siłą do ustawodawczej czynności w granicach kompetencyi sejmowej. Najlepszym też punktem wyjścia z trudności stworzonej przez wniosek, żądający protestacyi przeciw bezpośredniemu wyborom, było wygotowanie dla tronu i kraju memoriału o stanie i potrzebach Galicyi, memoriału kreślącego reformy, jakich sobie sejm dla kraju żywy w ramach i na podstawie konstytucyi a zarazem rozwijanie tych reform wypracowaniem osobno ustawami. Z zastrzeżeniem przeciw konstytucyi, które drogą przeczącą stawiła rezolucya, należało przejść do rozwinienia ustawodawczego tych urządzeń, których kraj potrzebuje, aby mógł się normalnie rozwijać. Czynną w tym kierunku inicjatywą, obroną w Radzie państwa propozycyi sejmowych, wniesieniem niejednej może nowej myśli do centralnego parlamentu można było sobie zapewnić korzyści, jakie koniecznie dawać musi produktywnosc ustawodawcza poważnemu zgromadzeniu i reprezentacyi wielkiego kraju. Niestety! przejście z polityki negacyijnej na czynną wymaga czasu, wzwienienia siły, przygotowania, uspokojenia i dla tego to o przetrzucaniu się na pole krajowych reform nie można było przedko myśleć, dla tego zgody na ich program nie można było osiągnąć; przeciwnie: skoro się przeszło z pola walki zewnętrznej na grunt reformy, nie tylko okazała się niezgodą, ale wystąpiły na jaw niejednolitosc kraju, różne stadya rozwoju wschodniej i zachodniej jego części, idąca za niemi różnosc zapatrywań na przyszłe jego urządzenie, które musiało się odbić w tarcu obopolnem przy niejednej sprawie. Przypomnę tu tylko mimochodem, że sprawa reformy urządzeń autonomicznych, przed dwoma laty żywo sejm zajmująca, sprawa, przy której najmilsze głosy odezwały się za tem, aby dualizm administracyjny usunąć, a kontrola autonomicznych żywiołów dodaną rządowi, zastąpiłoby problematyczny w skutkach samorząd, że ta sprawa znalazła się w Radzie państwa, poruszona wnioskiem Góllericcha; że projektowany w zarzysie administracyi Galicyi trybunał administracyjny, dzisiaj już uchwalony, podniesionym został po raz pierwszy w Austryi pracą grona ludzi politycznych w Krakowie! Czy to nie smutna zaiste rzecz, że te śmiałe, praktyczne i rozumne myśli nie mogły stanąć w Austryi z piętnem polskiego początkowania, któreby reputacyi naszej tylko pomódz mogły?

— Ale nie wymagając rzeczy przedczesnych i niemożliwych, stwierdzając musimy wogóle, że kraj nasz i reprezentacya acz z wolna i bez siły zbawionego przetrzucania się tam, gdzie się przetrzucenie należało, dąży do pewnej dojrzałości i spokojniejszego zajęcia się ważnymi swemi zadaniami, co podnieść należyć tem bardziej, im więcej głośno zwoyzajanie niebezpieczeństw takim postępowaniem ku dobremu, szczególnie w chwilach, gdy nowe wybory w niedalekiej są przyszłości. Dowodem tego niezmiennego ale ciągłego postępu jest i sejm, o którym mówić mamy, sejm 1875 roku.

Zaczął się on wśród przykręj dosyć konstelacyi. Krótsza niż zwykle przerwa czasu między sejmami wypełniły liczne wypadki, działające na usposobienie kraju w sposób denerwujący. W najbliższem sasiedztwie naszym zaszedł fakt najboleśniejszej natury, do którego przyłożyli rękę duchowni unicy, dycezyje galicyjskie opuszczające, aby szukać w Rosyi chleba zbroczonego krwi i łzami przesładowanych za wiarę braci. Przeciw strasznemu temu udziałowi można się było spodziewać w Wiedniu, wśród delegacyi ruskiej wymownego słowa, niestety! odezwał się tam tylko głos świecki stronnika politycznego księży unickich, zazdroszczący nieszczęśliwym wygnancom dycezyi chełmińskiej, gościnnego dachu, który w austryackim znaleźli państwo. Obok tego głos nie ustawały inne, nie gardzące wykrywaniami faktów i nieprawdą, ilekroć chodzilo o to, aby poprzeć tendencje germanizacyjne przeciwko narodowym dążeniom Galicyi. Kwestya ruska w Galicyi stanęła już w czasie międzysejmowym tak jasno, tak jednolicie, że na sejmie musiały się skonczyć z polityką t. z. ugodową, prowadzoną z ludźmi, którzy nie stawili się nigdzie tam, gdzie stawić się byli powinni.

Wniosek Wildaera przeciw galicyjskiej Radzie szkolnej wymierzony, wstrzymany, dzięki wpływom wysokim i taktownemu galicyjskiej delegacyi postępowaniu, nie dozwalał ludzi się, co się tyczy właściwych intencyi systemu, który z bezwładnością wody szuka wszędzie dawnych swoich koryt. Licząc się z potrzebą popularności, rząd na tym polu do tym większych okazuje skłonności koncesyj na rzecz niemieckiego „Kulturkampf”, im mniej może zadowolnić opinie na terytorjum do tejsze samej należącego kliki, przez dawanie popularnych widowisk przesładowania Kościoła. Zawsze więc tutaj najłabsza strona w tarczy galicyjskiej autonomii i tak kruchej, o której to słabiej stronie niżej jeszcze kilka słów powiemy.

Obok tych groźnych chmur na horyzoncie politycznym, wpływły na posepassę sytuacji dwie sprawy, jedna po części, druga w całości domowa. Proces Offenheima z dalszemi skutkami swemi trapił kraj przez kilka miesięcy, a społeczeństwo odrzmiewiały niwy galicyjskie pospolitem ruszeniem o Poręcy! Nie chcielibyśmy ani jednej ani drugiej poruszać, zanotować jednak było obowiązkiem. Pierwsza sprawiła wrażenie przybijające choćby dla tego, że tęraf się musiały po sadach wiedeńskich imiona zasłużonych w Polsce i kraju ludzi, że epilogiem jej było usunięcie się naczelnika najwyższej autonomicznej władzy krajowej; druga objawiająca (badmy szczerzy) nieporozumienie między zachodnią i wschodnią Galicyą uderzała przedewszystkiem jedną ujemną stroną: zaciekłości przeciw człowiekowi, który poszedł za daleko, ale przynajmniej do tego szlachetnie, który zarzem, jeśli błądził, błądził w dobrej wierze, a samem wystąpieniem dał przykład nowy cywilnej odwagi. U nas też w szczególności, gdzie rozpasane dziennikarstwo wojuje kłamstwem i potwarzą, u nas, gdzie z wyjątkami znameni powszechnie, każdy boi się prawdy jak djabła święconej wody, u nas, gdzie kłanienie milczkiem jest na porządku dziennym, u nas innego postanowienia wari ci nieliczni, co walcząc odważnie za rzeczywiste interesa społeczeństwa, uderzają w złe, gdzie je znajdują, podpisując pod artykułem całe uczucie naszkwio.

Pod nowym marszałkiem hr. Alwredem Potockim przyszło się zebrać sejmowi, dnia 6 kwietnia. Mówiono o zamierzonych demonstracyach na rzecz ustępującego marszałka ks. L. Sapiehy, a Gazeta Narodowa w pragnęła nadać wycięcie posłów u niego, w której wyszyje prawie wzięli udział, demonstracyjni charakter. Do właściwości stosunków wschodnio-galicyjskich należy w istocie stanowisko możnych rodnin, przypominające mocą klientel czasów dawniej rzeczywistopolitej i bliskości podolsko-ukrańskich obszarów. Dla czegożby w zmienionych czasach do klienteli takiej nie miał także należeć i dzien-

nik? W każdym razie źle tym razem służył klient i nie działał w myśl sejmku a zapewne i patrona. Uznanie tyloletnich zasług byłego ks. marszałka należało do obowiązku posłów, ale jako posłowie nie mogli oni wychozić po za urzędowe znane motywy jego ustąpienia bez szkody dla kraju i niego, nie mogli też odgrywać wobec Królowi roli przeszłowiecznych sejmików, oponujących przeciw temu, który łaskę marszałkowską objął z woli cesarza.

Dr. Alfred Potocki, przynależny do każdego bezstronny, był niezawodnie najwłaściwszym marszałkiem na trudną chwilę ówczesną, a dobre rezultaty sejmku, w znacznej części są zasługą tego przewodnictwa pełnego taktu i spokoju, który obradom sejmowym zapewnić umiał. W wytrwałości i pracowitości szedł on wiernie za wzorem pięknym, jaki pozostawił dawny marszałek, odziedziczył po nim pobliżliwość dla mniejszości ruskiej, której mu za złe nie pomyślał. Na wyczerpanie prawie zupełnie porządku dziennego sejmowego, złożył się czas dłuższy obradom dozwolony i żrące ustawianie przedmiotów posiedzeń, w którym sprawy ważniejsze powracały zawsze, dopóki załatwienie nie zostały. Pod szatą przedmiotowości, jedynie dla przewodnika obrad właściwą, kryła się wola przeprowadzenia najważniejszych zadań tegorocznych, nie tylko dozwolona temu przewodnikowi, ale konieczna dla skuteczności sejmku, bo jeżeli ktoś, to marszałek sejmowy, porządek dzienny układający, przeważny wywiera wpływ na losy wniosków załatwionych mających, a możliwa jego niechęć ku zmianom ustawodawczym srogo zacięty może na szali losów zgromadzenia.

*** Petersburg.** [Proces nihilistów.] Dnia 28 i 29 lipca toczył się w Petersburgu przed sądem wysadzonym z senatu, do którego powołano marszałka szlachty twerskiej i wyżnego Wołoczka, burmistrza Odessy i jednego ławnika gminnego, proces polityczny kilku spiskowców. Nie jest to jeszcze wielki proces spiskowy, który ma się toczyć przed senatem, lecz uboczny, niemający z tamtym bezpośredniego związku. Oskarżeni należą do różnych stanów. I tak: Wacław Diakow liczy lat 21, jest słuchaczem uniwersytetu petersburskiego, syn diaka cerkiewnego; Aleksy Syriakow, lat 29, również student, syn popa; Wasyl Gerasimow, lat 22, Dyomed i Aleksandrow mieszczanie, robotnicy w fabryce; Trifim Zajcow, lat 29 i Jerzy Jansen, lat 25, żołnierze, jeden muzykant, drugi pomocnik szpitalny z pułku gwardii moskiewskiej; Włodzimierz Jelców, lat 22, i Wszewołod Wiaczesławow, lat 20, słuchacze wojskowej akademii medycznej. Najprzeważnie socjalistyczne i nihilistyczne zasady kierowały tymi młodymi ludźmi, ale środki ich były bardzo słabe, bo ograniaczyli się na przygotowaniu propagandy. Kilka broszur i tłumaczeń z francuskich socjalistów były całym zasobem ich nauk. Spisek ten zawiązał się w grudniu 1873 r. Spólnicy zbierali się zimą na ustroniu i tam mieli wycieczki i wykłady, większą nieco wabiąc liczbę słuchaczy. Studenci wiedli rej w tych zebraniach, stawiali za przykład rewolucjonistów francuskich i znanego kozaka Pugaczewa, który zatrząsł był Moskwę, mieniąc się w ocalonym Piotrem III. Wyróżnić dwóch, szlachtę, wyższych urzędników i policję, rozebrać grunta między lud, zwinąć podatki, oto alfa i omega tej rewolucji, którą głosili, i do której, jak mniemali, przystąpić dwie trzecie ludu i wojsko, a jedna trzecia część upartych pokonana łatwo będzie. Widocznie wpływ ostatnich komunistów paryskich był im ideą przewodnią, dowodzili bowiem, iż państwo i rząd są to rzeczy zbyteczne; zastąpi je gmina, a lokalne interesa wystarczą w miejsce interesów i polityki państwa. Dla tego też, jak dowodzili, Francuzi stracili swego króla, a opuścili swego cesarza i pobić się dali Niemcom.

Sąd, jak się zdaje, nie chciał rozciągnąć procesu na słuchaczy zebrani, na których odbywały się wykłady i odczyty, lecz poprzestał na bezpośrednich uczestnikach spisku, który był dopiero w związku. A takich kółek spiskowych ma istnieć wielka mnogość w Rosji. Skazał zaś stósunkowo łagodnie, niż to bywało dawniej w podobnych przypadkach, a mianowicie: Diakow na lat 10, Syriakow na lat 6, Gerasimow i Aleksandrow na lat 9 do ciężkich robót, Zajcow i Jansen na 1 i jedną czwartą lat do rot arezestankich, Jelców i Wiaczesławow na kilka dni areztu za posiadanie książek zakazanych. Spisek został odkryty w kwietniu r. z. przez zdradzącego chłopca Samojłowa i dymisjowanego żołnierza Andrejewa. Wielka liczba żołnierzy skazaną została na drodze dyscyplinarnej za uczestniczenie w wykładach. Policja śledzi jednak za innymi spiskowcami. I jak donosi londyński Wpiero dnia 7 lipca, gdy nadszedł do Moskwy pociąg petersburski, żandarmeria otoczyła go, przetrząsała podróżnych i arezestowała czterech młodych ludzi, dwoje młodych dziewcząt i wiele książek przytrzymała. Tak młodzi ludzie, jak i owe dziewczęta przebrani byli po chłopsku. (Czas).

*** Paryż,** 10 sierpnia. [Rozdanie nagród na sali Sorbony.] — Rady jeneralne. — „Agence Havas“ i Karliści. — Płódź Gwambetty na południe i zachód. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Wczoraj odbyło się wreszcie uroczyste wręczenie nagród uczniom naukowych zakładów paryskich. Jest to obchód, do którego zwykle przywiązywano pewne znaczenie z okazji mów różnych dostojników, przy tej sposobności głoszonych, nigdy jednakże rozdanie nagród nie nabrało takiego rozgłosu, jak w dniach ostatnich. Liberalne stronnictwo oburzone jest strasznie na pana Duval, i śmiało temu uczuciu daje wyraz; stara się, aby przy każdym publicznym wystąpieniu swoim prefekt Sekwany uczuł, że obraził wielkie stronnictwo. Tymczasem p. Duval, zdaje się, dobrze ocenił położenie rzeczy i zakazem swoim może powstrzymał nie jeden objaw nieprzyjaźni przeciw stronnictwu katolickiemu, któryby w danym razie tylko niepotrzebnie drażnił i jątrzył. Jakie usposobienie panuje w Paryżu, najlepiej poznać z powyższej wzmiankowanego rozdania nagród pomiędzy uczniami gimnazjów paryskich i wersalskich, które się odbyło na sali Sorbony pod przewodnictwem ministra oświecenia, Wallona. Przed godziną 12 zgromadzili się wszyscy dyrektorzy i profesorowie gimnazjów oraz uczniowie, nagrodę otrzymać mający, na wielkiej sali Sorbony. O punkt 12 nadeszły roz-

maite wydziały wszechnicy, ministrowie i osoby urzędowe, na też uroczystość zaproszone. Pierwsze miejsce zajmował minister handlu, obok niego zasiadli pp. Duval i Patin, stały sekretarz francuskiej akademii, Dumas, stały sekretarz akademii umiejętności, Floquet, prezes rady miasta Paryża, Andral, wiceprezes rady państwa, wiceadmirał La Roncière le Noury i Peruzzi, burmistrz z Florencji. JE. Kardynał Arcybiskup nie był obecny, widziano atoli monsignora Maret, Biskupa Sury. Kiedy wszedł prefekt Sekwany, p. Duval, gimnazjaści przyjęli go głośnym sykaniem i hałasem, przytłumionym przez odzywającą się w téjże chwili muzykę wojskową. Każdy przynależny, że takie objawy mogą tylko nastąpić wskutek podszewców i agitacji, przyczem trudno zrozumieć, jak liberalne stronnictwo może się do tylu zapomnieć, aby młodzieży szkolnej, gimnazjalnej używać do podobnej demonstracji. Zebranie rozpoczęło się wedle zwyczaju mową łacińską: „o wartości rozdawania nagród“, którą przerywało hucznie oklaskami, ilekroć mowa potrafiła o rzeczpospolitą i jej organizację, lub gdy wspomniał „o umiarkowanym i mądrym mężu“, który przez swą inicjatywę był jednym z głównych twórców liberalnych rządów, przeznaczonych do zgotowania Francji lepszej przyszłości, nakoniec gdy zalecał cnoty, mające zdobić prawo republikanina.

Minister oświecenia mówił o zapale i emulacji, z jaką młodzież gromadzić powinna skarby nauki, a gdy mówił począł o ugruntowaniu rzeczypospolitej i, zacytowawszy Monteskiusza, wyzwał młodzież do wykonywania mężkiej cnoty, huczne odezwały się oklaski. P. Wallon wezwał profesorów i uczniów, aby „uniwersytet francuski“ utrzymali na czele wszystkich zakładów francuskich. Podczas gdy ta wzmianka, wymierzona przeciw nowemu prawu, głośno wywołała oklaski, sami tylko uczniowie Collège Stanislas dawali znaki zadowolenia, gdy minister, mówiąc o studium filozoficznem, wypowiedział zdanie, że filozofia badaniami swymi potwierdzać winna naukę Kościoła itd. Gdy przy rozdawaniu nagród wspomniano chlubnie gimnazjum belforskie, w całej sali zagrzmiły długie przeciągi oklaski, a gdy prefekt Duval wieńczył niektórych uczniów, znów oznaki niezadowolenia słyszeć się dawały; wszystkich laureatów przyjmowali koledzy z oznakami wielkiego zadowolenia, tylko gdy koleją otrzymania nagród przyszła na Collège Stanislas, ogólne panowało milczenie. Widoczna, że cała ta uroczystość ze strony liberalnej wyzyskana została w celach demonstracyjnych, jednakże przynależny przystęp trzeba, że używanie młodzieży do politycznych objawów na pochwałę wcale zasługując nie może.

Wedle urzędowego Monitora nie pozwoli rząd na to, aby członkowie rady jeneralnej na najbliższym zebraniu polityką się zajmowali, mimo to jednakże minister sprawiedliwości Dufaure będzie mówił przy zagajeniu sesji rady jeneralnej niższej Charente o polityce rządu; mową swoją zakomunikował już swym kolegom. Trudno jednakże przypuścić, żeby minister sam miał dawać przykład gwałcenia prawa.

Wedle doniesienia Univera wyjdzie w tych dniach bardzo zajmująca praca statystyczna, której rezultat tenże dziennik podaje już teraz. Będzie to zestawienie wszystkich nowin hiszpańskich przesyłanych dziennikom przez Agencję Havas od 12 kwietnia 1872 aż dotąd. Wedle tego zestawienia okazuje się, iż wedle depesz Agencji Havas w tym czasie liczba Karlistów zabitych rannych i wziętych w niewolę wynosi 350,000. Z téj przesadzonej liczby poznać można o ile na wiarę zasługują wiadomości puszczane w świat przez tę agencję, będącą nic-ém więcej, jak oficyjną fałszywych wiadomości zostających na żołdzie Madrytu.

Wedle Liberté lewica nalega usilnie na Gambetę, aby odbył podróż na południe i zachód w celu wytłumaczenia masom polityki republikańskiej. Podobno Gambetta dość łaskawie przyjął tę misję i zabiera się do tej campagne oratoire po sesji rad jeneralnych.

Piszą ze Smyrny, że pobyt eskadry francuskiej na tamtejszych wodach wielkie na ludność uczynił wrażenie. Okręty francuskie dzieliły dni w Smyrnie bawiły. Dnia 11 lipca odbyło się na pokładzie okrętu „Magenta“ wielkie nabożeństwo, na którym znajdowało się wiele osób z miasta. Wice admirał La Roncière Le Noury odwiedził czcigodnego Arcybiskupa Spaccapietra i był we wszystkich zakładach katolickich.

Mówią, że wiekról egipski ma w krótko zaprowadzić w swoim państwie kalendarz gregoryjański.

Dziś rano o godzinie 11 odwiedził wielki książę Konstanty wystawę geograficzną, gdzie go bardzo uroczysto przyjęto. Przedstawiciele różnych działów wystawy byli wszędzie obecni. Wczoraj wieczorem był wielki książe w wielkiej operze, dziś odwiedził teatr de Gaité.

Książę d'Aumale, przybywszy umyślnie do Paryża, oddał wizytę w księciu.

Jeneral-gubernator Chanzy, przybywszy dzisiaj tu dotąd, miał zaraz długą rozmowę z marszałkiem Mac Mahonem.

P. Buffet objął tymczasowo zarząd ministerjum spraw zewnętrznych.

Do Paryża przybędzie w drugiej połowie b. m. znaczna liczba komendantów korpusów w celu porozumienia się o wielkich ćwiczeniach wojskowych, mających się odbyć we wrześniu pod kierunkiem Mac Mahona.

Journ. Officiel zamieszcza nominację ks. Cortet na stolicę biskupią w Troyes, w miejsce ks. Biskupa Ravineta.

Piszą z Genewy, że proboszcz miejscowy ksiądz Peroulaz otrzymał rozkaz wyprowadzenia się z probostwa. Najśw. Sakrament wyniesiony z kościoła Notre Dame i trzymany na probostwie, przeniesiony teraz został do kaplicy prywatnej pani de Mirald.

Mówią, że „dziennik“ La République française przechodzi w ręce p. Emila Girardin. Książdz Montrougies, misyonarz w Tong-King po południowym, przybył do Francji i w bardzo smutnych kolorach stan tamtej misji maluje. Prześladowanie chrześcian nie ustaje i coraz nowe potrywa ofiary. Liczba męczenników, już i tak wielka od lat dwudziestu, ciągle wzrasta.

Z powodu cholery, grasującej w Syrii, pielgrzymi do Ziemi Świętej, którzy mieli wypłynąć 26 bm., do zamiaru swego odstąpili.

Bien public pisze: „Zapewniamy nas, że marszałek w rozmowie z prefektem policyi zganił postępowanie prefekta Sekwany, p. Duval, w znany wypadku Chaptal. Nagana ta rozciąga się nawet aż do p. Buffet, pochwalającego krok pana Duval.“ Wszyscy niemal ministrowie opuścili już stolicę; na ostatniej radzie ministeryjalnej byli tylko obecni pp. Buffet, Say i Wallon.

Rady jeneralne, mające się zebrać niebawem, zajmują żywo ministra spraw wewnętrznych, zasięgującego obszernych informacji od prefektów departamentów. Żąda on natychmiastowego telegraficznego doniesienia imion wybranych przesów i relacji o ich politycznym kierunku. Obecnie pomiędzy 89 przesami znajduje się 50 monarchistów, 7 konserwatystów z grupy Lavergne i 32 republikanów. Z 34 deputowanych Zgromadzenia narodowego, którzy są zarazem przesami rad jeneralnych, 21 należy do prawicy, 13 do lewicy. Częściowe wybory, uskutecznione po ostatniej sesji zebrań prowincjonalnych, nie zmieniają wcale dotychczasowego składu partii, z wyjątkiem departamentu de l'Ouest. Niektóre stronnictwa spodziewają się, że wspomniane wybory nie będą bez znaczenia i wpływu na przyszłe wybory do Senatu i do Izby.

*** Madryt.** [Z teatru wojny.] Z Hendaye przychodzą na drodze telegraficznej pomyślnie dla karlistów wiadomości, że oddział Weylera, który miał sięgać Dorregaraya i zabić drogę karlistom, spieszącym na pomoc do Seu d'Urgel pod Breda (Gerona), od Saballsa na głowę pobity został. Nieprzyjaciel zostawił na polu bitwy 1000 ludzi zabitych i rannych. Pomędzy jeńcami znajduje się pułkownik pułku Almanza, Don Andres Fernandez i kilku innych oficerów. Miasto i załoga w S. Martin de Malda (Lerida) wpadły także w ręce karlistów. Załoga liczyła 5 oficerów i 150 żołnierzy i posiadała znaczne zapasy amunicji. — Trzy oddziały karlistowskie, liczące razem 4000 ludzi z armii centrum, obsadziły pod dowództwem Alwazeza, Adelantada i Cucala kraj Ampuedam. Strach bogatych liberałów w téj okolicy jest nie do opisania. Cała Katalonia jest tak przychylną sprawie karlistów, że konwój żołnierzy przy zapasach żywności, przesyłanych przez miasto Vich jenerałowi alfonsistów Arrando od ochotników karlistowskich w S. Quirico został zniesiony.

Korespondent z obozu karlistów do wiedeńskiego Vaterl. potwierdza, przez nas powyższe podane, wiadomości o powodzeniu karlistów, a dalej pisze, co następuje:

Lizaraga, obrońca Seo d'Urgel, trzyma się dzielnie. 3 b. m. warownia El Castillo była ostrzeliwana cały dzień przez Martineza Campos, ale odwagi obłąkanych bynajmniej nie zmniejszyła. Lizaraga kazał wnieść na najwyższym punkcie cytadeli ogromny krzyż i przy jego poświęceniu następnego do załogi odezwał się słowy: „Mam nadzieję, że wnet ten krzyż nieść będziemy w tryumfie przez całą Hiszpanię, gdyż Bóg jest z nami. A gdybyśmy tutaj zginąć mieli, znajdzie nas nieprzyjaciel na tym miejscu, zład dusze nasze wzniesia się do nieba.“

Martinez Campos ustawił wbrew traktatom wojska swe w dolinie Andorra, która nie należy do Hiszpanii, lecz jako wolne państwo stoi pod opieką Francji i Hiszpanii. Zład urzędza swe zaczepki na Seo d'Urgel. Pragnie zwrócić przez to karlistów na dolinę Andorry, aby potem mógł skarżyć się na pogwałcenie neutralności tego terytorium i spowodować Francją do interwencji.

W prowincji baskijskiej nie wydarzyło się po klęsce Quesady pod Villareal nic nowego. Alfonsiści tylko nie przestają szerzyć spustoszenia pożoga i rabunkiem. Szczęśliwie nawet z tego Quesada w swym urzędowym raporcie o zwycięstwie pod Villareal. Madrycka Gazeta zamieszcza to sprawozdanie w następującej formie: „Atak na drugą linię karlistowskich szanów byby nas za wiele kosztował krwi i ważne bardzo względy powołały mnie napowrót do Vittoria. Villareal jest dzisiaj kupą gruzów i popiołu a zboża pół w całej okolicy spalone. Pomimo jawnego cynizmu w tym raporcie, w którym tak swój odwrot, jak zagrożenie Vittorii przez Perulę przyznaje, kłamie, gdyż Quesada nie zdobył ani pierwszeli linii szanów. Villareal leży po za obrębem karlistowskich linii i nie była broniona przez nikogo, bo nawet miszkańcy wszyscy się wynieśli. Bitwa pod Villareal stoczona była, jak wiadomo, 29 lipca. Quesada posunął dwie brygady z Vittorii wprost na Villareal, podczas gdy jeneral Madonala przez Arriaga usiłował obejść karlistów z tyłu. Cała armia Quesady składała się z 16 batalionów, 700 koni, 30 dział. Dywizja Madonala nie zdążyła na czas, gdyż napotykała po drodze karlistowskie oddziały. Przeciw Quesadzie wymierzili karliści tak morderczy ogień działowy i karabinowy od stóp góry Arlaban, że dwie alfonsistowskie baterie wnet do milczenia przyprowadził. Nad wieczorem uznał Quesada, że dalej postępować nie może i pozostał przed Arlaban. Na drugi dzień rozpoczęli karliści znowu ogień z takim skutkiem, że Quesada cofnął się był zmuszony. Karliści sięgali jego i Madonala aż do bram Vittorii. Po téj bitwie zmocnili karliści swe pozycje tak, że król Karol mógł tamże odbyć 6 bm. przegląd 15 batalionów. W skutek tego cofnął się począł Quesada na Alawe. Główna kwatery karlistów znajdowała się w ostatnich dniach w Ara-Mayona pod Salvatierra, dwie godziny drogi od Vittorii. Quesada zdaje się chcieć zaatakować jenerala Carasa, który 27 lipca zadał klęskę Alfonsistom pod Balmaseda. Jeneral Cucala przybył z Katalonii do głównej kwatery królewskiej, już to aby złożyć sprawozdania, już też, aby zarządził transport broni i amunicji dla korpusu Dorregaraya.“

*** Londyn,** 11 sierpnia. [Nowa świętynia katolicka. — Personalia. — Trzęsienie ziemi w Ameryce Południowej.] Kardynał Manning położył wczoraj kamień węgielny pod mający się wzniesić kościół katolicki S. Bonifacego dla tutejszych Niemców. Dokument włożony w puszcze w ów kamień opiewa, że budowę rozpoczęto w czasie, w którym Kościół w Niemczech srodze jest uciszony, Biskupi więzieni a Arcybiskup poznański w więzieniu odebiony kardynalską purpurą, na dowód niezmiennego przywiązania Niemców do Stolicy Apost.

Do Kardynała Manninga wciąż mają nadechodzić prośby od kapłanów i zakonnic wygnanych z Niemiec o przyjęcie do Anglii.

Królowa Wiktorya otrzymała w darze od króla Wiktora Emanuela sześć włoskich kuców.

Obiega pogłoska, że w gabinecie zajdą niektóre zmiany.

Statek Shannon, który przybył z Ameryki południowej, przywozi najsmutniejsze o trzęsieniach ziemi wiadomości. W Quinta wszystkie domy runęły a 5000 osób śmierć w gruzach znalazło. Tylko czwarta część ludności, choć straciła wszystko, życie umiosa. Wiele osób jest rannych i tuła się bez opatrzenia. W Rosario, San Antonio, Capacho, Guasimo, San Juan de Verana, San Cayetano, San Christobal, Tarida, Soberatida, la Grilla prawie wszystko zniszczone. Obawy trwają, bo wulkan jeszcze się nie uspokoił. Do tych klęsk przylączyła się jeszcze ta okoliczność, że bandy złodziei i rabusiów cały kraj przebiegają.

*** Carogród.** [Pole walki w Hercegowinie.] Dla dokładniejszego obeznania się ze stósunkami Hercegowiny, zajmującej dzisiaj ze wszystkich spraw politycznych najbardziej uwagę Europy, podajemy czytelnikom naszym artykuł wiedeńskiego Presse, malujący obecne położenie, jak się zdaje, w prawdziwych barwach:

Powstanie hercegowińskie co do swych rozmiarów zdaje się ku północy nie rozciągać po za dolinę Narenta, na wschód i północ-wschód nie sięga po za ujście Naretwy i parowy Narenty. Na południe i południowy zachód rozszerza się aż do granic Czarnogóry i Dalmacji, a właściwie jego ognisko płonie w części kraju, we wschodniej części między Dalmacją i Czarnogórą, w której środku leży osaczona dzisiaj forteca Trebinje. Jest to kraj górzysty, pełen wąwozów, parowów, jaskiń, bez dróg bitych i pewnych, i dla tego dla większych oddziałów wojsk niedostępny. Jeżeli się Turcy odważy wysłać w te pustę, mało zamieszkałe okolice silniejsze oddziały żołnierzy, to niepodobienstwem jej będzie opatrzyć je w dostateczną żywność. Ta część kraju zaledwie wystarczy na wyżywienie nielicznych mieszkańców. Wskutek tego skazana jest w. P. Porta na prowadzenie podjazdowej wojny. Walki stoczone w dolinach Narenty i Naretwy, zdaje się, wypadły, pomimo wyborczych pozycji powstańców, pomyślnie dla Turków. Okolice, które były widownią pierwszych potyczek nad Narentą i w dolinach po jej lewym brzegu, są obecnie od powstańców opuszczone. Komunikacja droga, prowadząca od Metkovic na granicy austriackiej przez Gabelle do Mostaru, jest zupełnie wolna i bezpieczna. Za to tam bardziej wre około Trebinji, zwłaszcza od strony austriacko-czarnogórskiej granicy, w górach Suma i Zubei, które służą za punkt zborny dla zbiegów czarnogórskich.

Samo Trebinje, miasto obwarowane murami i wieżami, sięgającym starożytnych czasów, obejmujące dwa i pół tysiąca mieszkańców, osaczone jest dzisiaj przez powstańców, którzy odcinają dowozy żywności i tylko na małe odważają się utarczki. Jeżeli zdrada i powstanie wewnątrz miasta obłąkane nie otworzy bram, trzymać się będzie tak długo, póki ostatni kawałek chleba i ostatni kawałek osłego mięsa nie zostanie zjedzony. Nie wiemy, o ile Trebinje jest zaopatrzone w żywność i jak długo trzymać się będzie, spodziewamy się jednak, że od siebie turcka przedź przybędzie, aniżeli powstańcom uda się zająć miasto. Poddanie się fortecy dostarczy może powstańcom na chwilę tylko jakiegoś oparcia, może rozszerzyć silniej plomień powstania, ale na długo nie przysła się, gdyż branie powstańcom środków zabezpieczenia się przeciw działom Kruppa, które prowadzą ze sobą Turcy.

Ważniejszém pod względem politycznym aniżeli strategicznym jest przeniesienie ogniska powstania na wyżynę Trebińską dla tej sąsiedztwa z Czarnogórą i austriackim terytorjum. Chociażby najlepszej strzeżoną była granica, zapobiedz nie podobna, aby po drogach przemysłowych nie przedzierali się ochotnicy nawet z austriackich dzierzaw. Ważniejszego znaczenia jest pomoc napływających z Czarnogóry ochotników, którzy na krótki czas, dopóki starożytny zapasy żywności w torbach przyniesione, przyjmują udział w walkach. Książę Mikołaj stara się wprawdzie wszelkimi siłami utrzymać neutralność, ale nie zazywa tak wielkiej powagi, aby poszczególnie zjednać posłuszeństwo dla wszystkich swych rozkazów, a zład istnieje prawdopodobienstwo rokowań, które bodaj inny sprowadzą rezultat jak swego czasu układy, spowodowane pomocą Czarnogórców niesioną Euce Wukalowicowi.

Liczbę mieszkańców Trebinji podają inne źródła znacznie większą, bo rachują ich do 10,000. Zład łatwo ją będzie ogłodzić i zmusić do poddania. Załoga turecka składa się z 1 batalionu strzelców, liczącego 400 ludzi i 2 dział. Odsiecz może tylko przybyć z Mostaru przez Stołacz. Drogi zaś w górach, prowadzące z Mostaru przez Nesvesinie i Stołacz obsadzone są przez powstańców. Los Trebinji rozstrzygnie się na brzegach Narenty i Krupy.

Forteca Trebinje odgrywała już w dziejach wojennych pewną rolę. W r. 1463 zdobyta była przez sultana Mahometa II a w 1694 od Weneccyan pod wodzą Delfiro. Jeograficzne położenie Trebinji nadaje mu znaczenie strategiczne. Bliżkość morza i szczególne położenie granic Czarnogóry i Dalmacji przyczyniają się do tego. W Trebinji zbiegają się wszystkie ścieżki i drożki, prowadzące z Czarnogóry i Dalmacji do południowo-zachodniej Hercegowiny. Z posiadaniem Trebinji będą mieli powstańcy otwarte połączenie z Czarnogórą, gdyż forteca turecka Klobuk tylko jedno przejście tarasuje; oprócz tego odcinają Mostar od morza. W skutek osaczenia Trebinji niepodobienstwem będzie rządowi tureckiemu drogą morską transportować materiały wojennego do Sattoriny, a z tąd w głąb kraju. Ponieważ oprócz tego komunikacja przez Serajewo nadzwyczaj uciążliwa, zmuszoną będzie Porta potrzebić dla swój armii przez austriackie terytorjum przeprowadzać.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W Nowym Porcie odjęto proboszczowi katolickiemu kompetencję, a parafianie utrzymują go dobrowolnymi ofiarami, które co niedzieli składają w czasie ofiarowania przy mszy ś. (Gaz. Tor.)

TELEGRAMY.

Nowy Jork, 10 sierpnia. Fregata amerykańska otrzymała rozkaz, ażeby popłynęła do Tripolis celem śledztwa z powodu wyrządzonej tam-

tejszemu konsulowi amerykańskiemu zniewagi. — W San Miguel w Salvador stracono według otrzymanych tu wiadomości około 50 rokoszan.

Kopenhaga, 11 sierpnia. Uroczystość pogrzebowa poety Andersen odbyła się wspaniale przy licznych udziałach ludności. Za trumną postępował król ze świtą, następcą tronu, poseł angielski, poseł szwedzki, honoracye wojskowe i cywilne, deputacya rad komunalnych Kopenhagi i Odensee, miejscza urodzenia Andersena, jako też reprezentanci sztuki i umiejętności i liczne stowarzyszenia. Królowa przysłała na ozdobę trumny wieniec laurowy przeplatany liliami. Księżniczki też przysłały wieniec.

ROZMAITOSCI.

* Omina. Kilkadziesiąt pań niemieckich, bawiących u wód w Reichenhall, w entuzjastycznie dla nowego cesarstwa, przesyłało cesarzowi niemieckiemu w tych dniach ciężaraki do listów z drzewa, nazwanego „proroczym”. U podnóża Untersbergu pod Saleburgiem stoi prorocza grusza, którą opiewał już poeta niemiecki Chamisso, a do której następnie przywiązane podanie: Jako w Kyffhauser cesarz Fryderyk Barbarossa, tak w Untersberg Karól Wielki oczekiwał mieli powrotu cesarstwa niemieckiego. Już od niepamiętnych czasów rosła przy Untersberg grusza, która dopóty kwitła i owocowała, dopóki państwo niemieckie było silnym i potężnym, natomiast usychać się zdawała, ilekroć kraj ulegał klęskom. To też w czasie interregnum, w porządku, gdy cesarze nie stali na czele rządu, grusza owa miała przez dłuższy czas być uschniętą, później zaś znowu zazieleniła się. W końcu zeszłego wieku drzewo to poczęło marnieć, gdy cesarz Franciszek II zmuszony był złożyć koronę niemiecką. Wszelako drzewo to pozostało nie tknięte na pamiątkę wiążącą się z nim legendy. Od roku 1848, skoro poczęło się domagać w Niemczech przywrócenia cesarstwa, uszkie drzewo tu i owdzie wypuszczano zielone listki, aż nagle w roku 1871 zakwitło i owoc przyniosło. To samo powtórzyło się w roku 1872.

Tymczasem tradycya podaje, iż stoczył się wielki bój pomiędzy ludami i jakimś księciem, którego roku kołyska w sercu Niemiec leży, po dokonaniu zwycięstwa zawiesił swój puklerz na tej gruszy, poczem przez księżat niemieckich obwołany zostanie cesarzem. Przypadek Niemcy dodają: „wprawdzie grusza ta nie dźwigała puklerza, wszelako los tak pokierował, iż niemiecki cesarz w roku 1871, w roku proklamacyi cesarstwa, w przejeździe przez Saleburg do Gasteinu przebywał w obrębie ziemi, do której przywiązana ta legenda.” Tak samo bawił tam w roku 1872. Tegoż roku 5 maja grusza wstrząśnięta burzą, strząskana, runęła. Teraz znowu z dzwonem odłamy z drzewa zdobytych na Francuzach, wiedzie się jakoś Niemcom nieszczerze. Po dwukrotnym onego odlewie dzwon ten, Kaiserglocke, dzwonem cesarskim nazwany, a przeznaczony do katedry kolońskiej, nareszcie na dzwonnicy zawieszony został. Dnia 16 lipca pierwszy raz w niego zadzwonił ustanowiono. Serce dzwonu dotąd spokojnie poruszono liną naprzód przez 37 a następnie przez 54 ludzi, ale pomimo, że serce to poruszono prawie do poziomu położenia, takowe nie uderzało w dzwon; raczej po rozbudzeniu, w chwili, gdy dzwonu dotykał się mialo, wracało do przeciwnego kierunku. W końcu więc musiano je wyjąć i do fabryki w Bayenthal przewieźć, gdzieżakis w niem błąd na prawicmyślą. „Ma to dowodzić tylko, że spłzu zabrakło” i dla tego kto proponował, aby zacząć do drugiej wojny ze zdobyciem potrzebnego materiału... dla serca!

W jednym z ostatnich swych numerów pisze Kölnische Zeitung: „Dziwnie nieprzyjazna gwiazda przyswieca cesarskiemu dzwonowi. Dnia 3 b. m. po ponownem założeniu serca wprawdzie to, skoro wahało mocno obciążono, o dzwon uderzyło, wszelako nazajutrz dzwon znow wszelkiego wypowiedział posuszeństwa.”

Skrzynka do listów.

* Korespondentowi (4) zwracamy uwagę, że za ten sam temat „O oporze biernym” mieliśmy już dawniej proces a redaktor naszego pisma otrzymał kilka miesięcy więzienia; sąd bowiem zgodził się na wywód prokuratora, że polecenie lub usprawiedliwienie „oporu biernego” w obecnej walce państwa z Kościołem, równa się podburzeniu przeciw władzy i ustawom państwowym (§ 110). Wskutek tego nadesłany artykuł zamieszczony być nie może.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Antoniego z hr. Ponińskich hrabiny Czarnieckiej, miana w Gołejewku w kościele parafialnym dnia 15 lipca r. b. przez ks. Florjana Stablewskiego, doktora św. teologii, proboszcza w Wrześni, wyszła co dopiero drukiem w Poznaniu u p. Jarostawa Leitgeb'a i odznacza się tak wewnętrzną wartością, jak zewnętrzna piękna formą i ozdobnym wydaniem.

* Warty wyszedł z druku No. 58 i zawiera: Domówienie do Plautowych Menechmów napisał ks. dr. Kantecki. — Dom Guéranger. — O naturze i przyczynach

prądów morskich (ciąg dalszy). — Małe drewniaczki, powiatka belgijska (ciąg dalszy). — Bajka-Niebakka dla huklaków-pijaków, wacpanów i prostaków (dalszy ciąg). — Słowo. — Rozmaitości.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 11 sierpnia. Rozdaniu nagród na wystawie geograficznej przewodniczył minister oświecenia. Mac Mahon, Buffet i wielki książę Konstanty byli obecni. Pan Wallon zakończył mowę, dziękując zagranicznemu wystawcom.

Madryt, 10 sierpnia. Hufce transportowe nadeszły pod Seo d'Urgel. Martinez Campos uderzył całą siłą na Seo d'Urgel. Karliści odpowiadają żwawo na ogień obiegających.

Telegram prywatny Kuryera Pozn.

Szczawnica, 12 sierpnia. Tusze na Międzysiu były z powodu złego urzędzenia przez blacharza z Sącza wprawdzie nie do użycia, lecz teraz staniem właściwa p. Tomanka tak dobrze są zrestaurowane, iż nic nie pozostawiają do zyczenia.

Dr. Trembecki, lekarz zdrojowy Szczawnicy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 12 sierpnia. BAZAR. Hrabia Bniński z Samożrzela, książę Brysiewicz z Janówca, Estkowska z Królestwa Polskiego.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Kurnatowska z Owisów, Parczewska z Ostrowa, Sokolnicki z Piłgłowic, Mielecki z żoną z Ławek, Siemiątkowski z Królestwa Polskiego, Banzemer z żoną z Warszawy, Gutowski z Król. Polskiego, Geissendörfer z Berlina.

G I E L D A.

Poznańskie 3/4, pct. listy zastawne —, płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,15 pct., poz. listy rentowe 97,25 pct., poz. prowinc. akcyje bankowe 98 — pct., poz. 5 pt. prowinc. obligacje — płacono, poz. 5 pct. obligacje powiatowe 101,50 pct., poz. 5 pct. obligacje melioracyi Obry —, płacono, poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 98 —, płacono, poz. 4 pct. obligacje miejskie II emis. —, płacono, poznańskie 5 pct. obligacje miejskie —, płacono, pruskie 3 1/2 pct. oblig. długu państwa 92,30 pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa —, płacono pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 pct., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 145 —, pct. szląskie 3 1/2 pct. listy zastawne —, płacono, polskie 5 1/2 pct. listy zastawne —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 72,79 pct., akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A —, płacono, akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. E —, płacono, akcyje stare starogardzko-poznańskie kolei żel. —, pct., akcyje marszajsko-pozn. kolei żel. 22,50 pct., banknoty zagraniczne —, płacono, rosyjskie banknoty 280,90 pct., Ostendeschekbank 79,50 pct., poz. towar. akc. sprytu —, płacono, Wechselbank —, pct., Kwilecki, Potocki i Sp. —, płacono.

Zyte: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — cent., cena wypow. 165 —, mar. na sierp. 165 —, mar. sierpień-wrzesień 165 —, mar. wrzesień-paźdź. 164,50 marek, na jesień 164,50 m., październik-listopad 163,50 m., listopad-grudź. 163,50 m., na wiosnę 1876 165 m.

Okowita: (z beczką) pr. — litrów — Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedz. 54,70, na miesiąc sierpień 54,70 marek, wrzesień 54,90 marek, październik 54,70 m., listopad 54 — m., grudź. 54 — m., styczeń 54,20 marek, kw-maj 55,80 m.

W miejscu okowita (bez beczki) — m. Ceny ziemliopłodów na targach zamiejscowych. Wrocław, 11 sierpnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.) Wypowiedziano: — cent. żyta, — cent. pszen., — cent. jęczm., — cent. owsa, — cent. oleju rzepiow., litrów okowity.

Konieczna czerwona, — płacono, pośled. — średnia —, pięć —, wborowa —, Konieczna biała, poślednia —, średnia —, piękna —, wyborowa —.

Zyto: za 2000 funtów stałe, wypowiedziano — cent., na upłynione wypiedzenia na auk. — płacono, na giełdzie — płacono, na sierp. 169 —, w końcu — marek płacono, sierpień-wrzes. —, żądano, wrzesień-październik 166 — 167 płacono i żądano, na giełdzie — marek płacono, październik-listopad 165,50 — 166 marek pct. i żąd., listopad-grudzień 164 pct.

Pszenica per kil. — m. płacono, — na bieżący miesiąc 208 pt., sierpień-wrzes. — pt., wrzes.-paźd. 211,50 pct., 213 zd., październik-list. — płacono. Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd. Owies: za 1000 kilog. 159 — m. ż., w końcu

żądano, sierpień-wrzes. —, płacono, w końcu — żądano, wrzesień-październik 156 marek płacono, październik-listopad i listopad-grudź. 156 marek płacono.

Rzep per 1000 kil. 267 zd., wyp. — Oliej rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki, stałe, wypowiedz. —, w miejscu 59 —, marek żądano, na sierp. sierpień-wrzesień 58 —, żądano, — pt., wrzesień-paźdź. 57,50 z. — pct., październik-listopad 58,50 marek żądano, — pt., listopad-grudź. 59,50 m. żądano, — pt., grud.-styc. 59,75 pct., 60 —, żąd., kwiec.-maj 62 —, płacono i ż., wrzes. i paźdź. —, pct.

Okowita: za 100 litr. po 100 pct., stałe, wypowiedz. 20,000 litr., w miejscu z beczką 55 —, żądano, 54,50 płacono, na sierpień, sierpień-wrzesień, wrzesień-październik, październik-listopad i listopad-grudzień 54,60 — 70 pct., — żąd., grudzień-styczeń —, płacono, kw-maj 55,80 pct.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,50 — 8 m., węgierskie 7 — 7,60. Makuchy siem. za 50 kil. 11,50 — 12 m. Siano 4,50 — 4,90 m. za 50 kil. Sioma rżana 25,50 — 26,50 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 12 sierpień: żyto 169 mar., pszenica 208 marek, jęczmień 144 marek, owies 159 marek, rzep 267 m., olej rzepiowy 58 — m., okowita 54,60 — 70 m.

Notatka giełdowa co do spirytusu, kartofianki: za 100 litr. po 100 pct. trał. w miejscu 55 —, marek żąd., 54,50 płacono.

Wrocławska cena targowa, 11 sierpnia.

Ocenienie deputacyi miejskiej	piękne	średnie	poślednie
Pszenica biała nowa	22 80	21 —	19 20
" żółta nowa	22 —	20 50	19 60
Zyto	18 50	17 50	16 50
Jęczmień	16 80	15 70	14 90
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	17 60	15 60	15 10
Groch	20 50	19 —	15 —

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowej	piękne	średnie	poślednie
Per 100 kil. netto	mr. fr.	mr. fr.	mr. fr.
Rzep	26 25	25 25	23 50
Rzepik zimowy	25 50	24 25	23 25

Wylosowania.

Przy dzisiejszem dalszem ciągnięciu II klasy 152 królewsko-pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

- 1 główna wygrana 30,000 m. na nr. 29,826.
- 1 wygrana 12,000 m. na nr. 39,180.
- 3 wygrane po 6000 mar. na numera 23,829, 61,813 94,341.
- 2 wygrane po 1800 mar. na nr. 14,731 i 77,244.
- 2 wygrane po 600 m. na nr. 35 288, 40,880 i
- 5 wygranych po 300 m. na nr. 1331, 37481, 39,710, 56,324 i 91,661.

Berlin, dnia 11 sierpnia 1875. Królewska Jeneralna Dyrekcya Loteryi.

Loterya

na mający być wybudowany Szpital dla oborych w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: Willa w Zoppot (miejsce znanem z zakładu morskich kąpiel), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na lasiem otoczoną zatokę Adlerhorst. Losów na powyższą loterya dostać można po 1 tal. w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego”. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkuloznych, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomaga; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof.

dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castle Stuart, margrabin de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów. Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używając jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwalinieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-wych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrążnieniach rurki mokrzo-wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku Towarzystw uzonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczać. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wycieńczenie i ciągłe wmita, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona; została z 7 letniego cierpienia wtroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growarden, z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ścisnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprzedawcą można przez Du Barry i Sp. w Berlinie W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, specyjnich i łakoci w całym kraju.

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

Bydgoszcz: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott-lender.

Gdańsk: Karol Schnarcke, J. G. Amort.

Katowice: Jul. Zeleński.

Opolu: Teodor Konietzko.

Białoborzu: Józef Tanke.

Bawiezu: J. Mroczkowski.

Toruniu: Hugon Claasa.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 12 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

Not 11	Not 11
Kol. eus. kol. 111 — 110 50	Poz pro bk ak 98 10 98 10
Berg Min. kol. 92 25	92 — Ostf. Bank. 79 50 79 50
Nadr March-koł 84 — 83 75	Kwil. Potocki 67 — 67 —
Gór szlą. kol — — —	Poz sprit ak to — — —
zel lit A i C 144 — 143 50	Wrocław disk bk 72 80 72 80
March poz kol 522 — 22 50	Szlą stow b-tow 95 75 95 50
Aus pół wschk 260 50 260 50	Diskom udziały 154 75 155 50
Aus. ak. kred 384 50 386 —	Dormun. Unia 15 75 15 10
Aus banknoty 182 40 182 50	Laurahütte 92 — 92 —

Berlin dnia 12 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

Not 11	Not 11
Pszenica niżej	Owies sierpień 166 50 167 —
Sier 215 — 217 —	Wypow zyta 50 —
Wrz Paź 217 50 219 50	Wypow okow 30000 15000
Zyto niżej	Kapitały
w miejscu	Galicyany 101 — 101 75
Sier 162 50 165 —	Pr pap państw 92 60 92 60
Wrz Paź 161 50 163 —	Poz 4 1/2 lis zast 95 40 95 25
Paź Lis — 166 —	Poz list rent 97 40 97 40
Olej rzepi spok	Kolój Państw 497 50 500 50
Sier Wrz 59 20 59 80	Lombardy 173 50 175 —
Wrz Paź — — —	Austr los 1860 122 85 121 75
Kw Maj 63 50 63 50	Wlochy 73 20 73 20
Okowita słabo	Amerkany 101 80 101 90
w miejscu	Turki 39 60 40 —
Sier Wrz 56 50 57 80	7 1/2 % Rumuń 30 — 30 —
Sier Paź 56 30 56 80	Pol. lik lis zas 72 90 72 90
Wrz Paź 57 25 57 30	Rosyjs bknot 280 95 280 90
Paź Lis 57 — 56 80	Srb renty austr 67 50 67 50

Szczecin dnia 12 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

Not 11	Not 11
Pszenica słabo	Olej rzepi niezm
Sier 217 — 220 —	Sier 56 50 56 —
Wrz Paź 217 50 220 —	Wrz Paź 55 50 56 —
Paź Lis 219 — 222 —	Okowita stałej
Zyto słabo	w miejscu 56 — 55 60
Sier 159 — 161 —	Sier Wrz 55 — 55 50
Wrz Paź 160 — 161 50	Wrz Paź 56 — 56 50
Paź Lis 161 50 162 —	

Dnia 19 sierpnia

rb. przed południem o godzinie 11, przed domem B. Nowakowskiego w Wrzesni No. 236 ulica Zamkowa, sprzedane być mają z wolnej ręki drogą licytacji rozmaite meble i zwierciadła, oraz pianino. [1807]

Ogrodnik,

żonaty; wolny od wojskowości, znający swój fach dokładnie i opatrzonej dobremi świadectwami, poszukuje od 1 września lub od św. Michała posady. Bielsko pod Orchowem na ręce nauczyciela J. S. [1802]

Prawdziwą chińską herbatę czarną funt po 1, 1 1/2 i 2 tal. jako i wyborowe [714]

prusze czarne funt po 22 1/2 sgr. poleca

M. Dziegielecki w Kościanie.

Piękne Ananasy, Pomarańcze i Cytryny [1311] poleca

S. Sobeski.

Handel szkła szybowego, szklar-nia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla, Poznań, ulica Jezuloka No. 5,

poleca:

Szkoło szybowe we wszelkich gatunkach, Obrazy Matki B. Częstochowskiej na płótnie i blasze, Lichtarze żelazne całe złożone, baldachy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.

Obrazy na płótnie i na papierze, Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii, Lisztwy i rozety do firanek,

Nadto oprawia obrazy i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich. (2308)

Jako poradnik w sprawach proces. i administracyjnych poleca się Szan. Czytelnikom Kuryera

Różyński, sekr., Plac Wilhelmowski 16.

Tenże pośredniczy również przy kupnie i sprzedaży nieruchomości i zaciąganiu kapitałów. [1809]

Piekarnia Wiedeńska poleca Szanownej Publiczności nowe rodzaje ciastek, rogali i sucharków.

Dwa razy dziennie świeży placek z kruszonką i wybory chleb żytni. [1296]

Prawdziwy ruski tytoń jako też

Papierosy rosyjskie odebrał i poleca (1312)

S. Szymański, Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki, Wodna ulica 89.

Kucharz Z. z jed. dzieckiem w swym zawodzie biegły, posiadający d. świadectwa, który w razie potrzeby mógłby się trudnić polowaniem, posz. miejsca, zaraz lub od 1 października. L. oferty pod adr. Wozniakiewicz, bei Hrn. Frowein, Altbiserstr. 11. Wrocław. [1308]

Starych monet i medali polskich [1104.]

poszukuje antykwarnia E. Calliera,

Wilhelmowska ul. 18.

Ogród Luzińskiego. (Wilhelmowska ul. 13), Czwartek, dn. 12 sierpnia

Pierwszy wielki KONCERT,

dany przez Orkiestrę 46 pułku. Początek o godz. 6. [1810]

Wstęp 30 fen. — Dzieci 10 fen. Stolzman.